



(c. d. z Nr 2-3(79-80)-2003)

Stanisław Galicki

O naturze polskiej i o duchowości Polaków – przesiedlonych do Kazachstanu

Kontynuujemy publikację fragmentów wspomnień oraz rozmyśleń pana Stanisława Galickiego.

Blżej do Polski, do Macierzy

Pierwszymi nosicielami wyobrażeń o Polsce w warunkach ścisłego zamieszkania Polaków w Kaliningradzie to byli księża, które czasami przyjeżdżali na końcu lat siedemdziesiątych. W czasie nabożeństwa lub innych spotkań mogliśmy słyszeć polską mowę, zauważać oznaki kultury polskiej, gromadziła się skąpa informacja o istniejących tradycjach, obrzędach, o życiu w Polsce.

Ważnym zdarzeniem dla Polaków w Kazachstanie była wiadomość wybrania ojcem świętym Polaka Jana Pawła II. Zdarzenie obudziło w Polakach poczucie chwały narodowej. We wszystkich rodzinach wierzących na widocznych miejscach pojawiły się kartki z wizerunkiem Ojca Świętego.

Nauczanie języka polskiego i historii Polski nie mogłoby być zorganizowane, ponieważ nie mieliśmy podręczników i nauczycieli języka polskiego. A dla tego potrzebne były nowe stosunki ku swoim rodakom za granicą ze strony państwowych oraz społecznych organizacji bezpośrednio w Polsce. A dla części obywateli Polski pojawienie się w latach 60-ch informacji o istnieniu Polaków w Kazachstanie była prawie jak odkrycie geograficzne. Jak się czują Polacy w Kazachstanie? Nie trudno jest zauważyć że czują się oni nieprzytulnie. Uczucia Polaków można byłoby porównać z uczuciem dzieci-sierot w domu dziecka, które jeszcze nie straciły nadziei na przyjsie ich mam, które zabiorą każdego z nich z tego cudzego i zimnego przytułku, i nastąpi inne szczęśliwe życie w rodzinie.

Na początku lat 70-ch tylko z Jasnej Polany do Niemiec wyjechało ponad dwustu niemieckich rodzin. J czym częściej «Mama-Niemka» przyjeżdżała do «domu dziecka» zabrać swoich dzieci, tym dotkliwiej zostawało uczucie pożucenia u pozostałych dzieci z szeroko otwartymi oczami smutku i zgasłymi nadziejami na zbawcze zjawienie się «Mamy-Polki».

W tworzących się warunkach problem Polaków w Kazachstanie w najbliższe dwa dziesięciolecia może przerwać się nazawsze. Pierwsze i większa część drugiego pokolenia Polaków w Kazachstanie już spoczywają w pokoju. Pokolenie trzecie w skutek procesów migracyjnych poddało się znacemu rozproszeniu oraz asymilacji trwa i obecnie. Z 40-tu tysięcy Polaków zamieszkałych w rejonie Tajnszyńskim obwodu północnokazachstańskiego w 2001 roku zostało około dwudziestu.

Najczęściej krajem wybranym do przeniesienia się zostaje Rosja.

Okolo pięćdziesięciu rodzin polskiego pochodzenia (prawie dwieście osób) w ciągu ostatnich pięciu lat przeniosło się do rejonu ozierskiego w obwodzie kaliningradzkim. A do obwodu kaliningradzkiego Polacy z Kazachstanu przyjechali dlatego, żeby być bliżej do granicy z Polską.

Bliskość Polski daje możliwość bezpośrednio obcować się, słuchać radio, obejrzeć telewizję, udoskonala dostęp do literatury oraz periodyki. Składają się dobre warunki do nauczania języka polskiego, historii Polski, nawiązania bezpośrednich stosunków z przedstawicielami społecznych i innych organizacji, powrotu do źródeł nacjonalnych. Jest dobrej woli okazali Kazachstańczykom kapłani parafii czerniachowskiej o. Czesław Kozieł i o. Waldemar. Oni pomogli organizacyjnie w założeniu parafii ozierskiej oraz w zjednoczeniu Polaków z Kazachstanu do «Wspólnoty Kultury Polskiej». Pomocy praktycznej udzielił również ówczesny prezes Wspólnoty Kultury Polskiej obwodu kaliningradzkiego Kleofas Ławrynowicz.

Wielokrotne spotkania z przedstawicielami rozmaitych organizacji polskich pokazali, że stosunki Polaków rdzennych do Polaków z Kazachstanu nie są jednoznaczne. Najbardziej życzliwi są ludzie pokolenia starszego, które przeżyli ciężką próbę wojny, jak również ludzie wierzące. Poczucia neutralne do rodaków z za Urału pokazują pokolenie średnie. Przedstawiciele tego mogą uczestniczyć w ruchach społecznych, okazując pomoc charytatywną. Ale wśród ich ludzie są obojętni do losów rodaków, zamieszkałych na Syberii, w Kazachstanie. J całkowicie obojętni są młodzi ludzie. Jednak chciałbym podkreślić taką ważną cechę społeczną u obywateli Polski, jaką nigdy w żadnym kraju nie zauważyłem – to jest współczucie kolektywne oraz litość do bezradnych, bezbronnych oraz potrzebujących: do dzieci-sierot, do dzieci chorujących na ciężkie choroby, do osób mniemających stałego mieszkania, do ludzi biednych i samotnych. Wzruszająco można patrzeć jak działa «Karytas».

Szczegółowo uwagi do losów Polaków z Kazachstanu udzielił ówczesny Konsul Generalny RP w Kaliningradzie pan Andrzej Janicki-Rola. On jest bardzo inteligentnym przedstawicielem narodu polskiego z głęboką wiedzą historii stosunków między Polską a Rosją. W czasie pierwszego spotkania z Polakami z Ozierska on z podniesieniem opowiadał o swoich wzruszających więziach z

Kazachstanem. Jego matka jak i tysiące innych z wyniki massowej deportacji Polaków w roku 1940 znalazła się w Kazachstanie, będąc już w ciąży przyszłym dyplomatem. Andrzej urodził się w pociągu po drodze między miastami Aktiubinskiem i Karagandą.

Bardzo dużo uczynił szef polskiej placówki konsularnej dla Polonii Ozierskiej. Pomagał w nawiązaniu rozmaitych stosunków ze społecznymi organizacjami Polski, w posłaniu do Polski na naukę (szkolenie, studia) młodzieży polskiego pochodzenia z Ozierska, w otwarciu w Oziersku Domu Kultury Polskiej, w nauczaniu tam języka polskiego, historii polskiej, w przekazywaniu podręczników polskich, w organizowaniu wycieczek dzieci z Polonii do Polski do polskich rodzin i innych imprez.

Najwięcej radości mieli dzieci o święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku przy choince. Święta były organizowane przez Konsulat Generalny. Obecni byli dzieci nie tylko z Kaliningradu, lecz z polonijnych organizacji obwodu. Każdy z dzieci otrzymał podarunek od Świętego Mikołaja.

Stosunki urzędowe oraz kulturalno-oświatowe ozierska wspólnota nawiązała z oddziałem «Wspólnota Polska» w polskim mieście Węgorzewo oraz z muzeum kultury narodowej z dyrektorem panią Barbarą Groźniewicz-Chłudzińską na czele. Polacy z Ozierska mieli możliwość bliżej poznać historię Węgorzowa, jego osobliwości, brać udział w festiwalach piosenek narodowych. Większość z nas była w Polsce pierwszy raz. Pierwszy raz braliśmy udział w tradycyjnym dla Polski spotkaniu opłatkowym. Ludzie różnych wieków, stanowiska składali najserdeczniejsze życzenia z okazji święta Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku. A obecni tu byli przedstawiciele władzy, kapłani, inteligencja, robotnicy, emeryci, dyplomaci. Spotkanie opłatkowe podkreśliło, że wszyscy obecni są przedstawicielami rozproszonej po całym świecie wielkiej rodziny – rodziny Polaków.

J wtedy powstała taka myśl: jak to jest wspaniale, że istnieją takie ludzie Zofia Rycharska, Barbara Groźniewicz-Chłudzińska, które jak latarnie morskie wskazują nam jak okrętom zagubionym się w wskazują nam jak okrętom zagubionym się w morzu, wskazują drogę do zbliżenia z ojczyzną.

(c. d. n.)

Tłumaczenie **Kl. Ławrynowicz**